

Wędrownica w głąb siebie

Człowiek jest tęczą, siedmioma kolorami na raz. W tym jest jego piękno, i jego problem
div>

Często wracam myślą do pierwszego opisu stworzenia świata.

Opowieść - wielowymiarowa - mówi, że Bóg stworzył świat w sześć dni, a siódmego odpoczywał. Tych sześć dni, to odpowiedniki sześciu ośrodków istnienia. Siódmy dzień jest odpoczynkiem, dotarłeś do domu i odpoczywasz. Jak rozumiem tą alegorię?

Przez pięć dni Bóg stwarzał wszystko inne w świecie : materię, zwierzęta, ptaki ; a szóstego dnia stworzył człowieka. W ostatniej chwili, szóstego dnia stworzył kobietę. Jest to bardzo symboliczne, bo powiada, że Bóg stworzył kobietę z mężczyzny. Oznacza to, że kobieta jest ulepszeniem i dopełnieniem mężczyzny. Oznacza też, że razem mogą łatwiej uzyskać pełnię.

Kobieta oznacza intuicję, poezję, wyobraźnię. Mężczyzna oznacza wolę, prozę, logikę, rozum. Nauka jest produktem ubocznym mężczyzny. Mężczyzna walczy, zмага się i usiłuje zdobywać. Kobieta nie walczy, tylko wita, czeka, ulega.

Pełnia człowieczeństwa, to połączenie tych dwóch potężnych energii w harmonijną całość

Wyobraźnia przychodzi tylko wtedy, gdy wola zostanie poddana. Ta sama energia, która jest wolą - staje się wyobraźnią. I ta sama energia, która jest agresją - staje się przyjmowaniem. I ta sama energia, która walczy - staje się współdziałaniem. Ta sama energia, która jest złością - staje się współczuciem. Tak, współczucie wywodzi się ze złości. Jest to złość udoskonalona. Jest to wyższa symfonia wywodząca się ze złości.

Tak więc transformując niższe wibracyjne emocje - dochodzimy do wysoko wibracyjnych uczuć . Prowadzi to do samopoznania i jedni ze wszystkim.

Porównując etapy twórczego działania przy tworzeniu świata - można znaleźć analogię do samopoznania i wędrownicy poprzez różne poziomy świadomości do pełni człowieka i jego jedności z Bogiem.

Odpowiednikiem siedmiu dni jest siedem czakr w ludziach. Człowiek musi przejść wszystkie siedem czakr, siedem stopni prowadzących do tego, co Boskie. Pierwsze trzy - muladhar, svadhisthan i manipura - to czakry zwierzęce. Czwartą jest czakra anahata - jest lotosem serca, miłości. Jest pomostem między tym, co zwierzęce /poniżej/ i tym co boskie /powyżej/. Piątą jest visusshi, szóstą jest ajna i siódmą jest sahasrar.

Zwykle jesteśmy najdłużej uwięzieni w najniższej triadzie. Jeżeli żyję w pierwszych trzech - nie różnię się od zwierząt i przegapiam możliwość bycia tym, czym od początku miałam być.

Te trzy najniższe dotyczą jedzenia, pieniędzy, władzy, dominowania oraz seksu. Jedzenie jest najniżej a seks jest najwyżej w tych trzech najniższych czakrach. Trzeba to zapamiętać.

Pierwszy poziom to człowiek z obsesją jedzenia należy do zwierząt najniższej kategorii, chce przeżyć nie mając żadnego celu. Je po to żeby żyć, żyje po to żeby jeść. To najniższa możliwość, forma życia ameby. Przeżycie jest konieczne, ale samo w sobie nie jest celem - jest tylko środkiem. Niektórzy ludzie zatrzymują się na tym poziomie. Strzeż się go - życie może dać Ci więcej.

Drugi poziom, to człowiek opętany przez ego. Chce dominować nad ludźmi. Jeśli zajmuje się pieniędzmi, będzie gromadził je. Pieniądze staną się symbolem władzy. Jeśli zajmuje się polityką, nie może nad nią zapanować, dopóki nie dotrze do samego końca - a tam NIC nie ma. Premier czy prezydent wchodzi na samą górę. Potem nie ma już gdzie iść i nie wie jak zejść na dół. Przychodzi chwila, gdy nie ma już wyżej i wtedy ... frustracja.

Trzeci jest seks Jest lepszy niż jedzenie i polityka, gdyż ma w sobie cechę nieco wyższą - wspólnotę. Ma w sobie coś wyższego i w egzystencji zwierząt jest najwyższą wartością. Jedzenie, to tylko wchłanianie, nie dzielenie się. Dominacja - niszczy, nie tworzy. Dopiero na płaszczyźnie seksu następuje dzielenie się swą energią i stwarza twórcze możliwości.

Czwarty poziom jest pomostem między tym , co zwierzęce i tym , co boskie. Poniżej serca człowiek jest zwierzęciem, ponad sercem staje się boski. **Tylko w sercu człowiek jest ludzki.** Człowiek, który potrafi odczuwać, kochać, modlić się, płakać, śmiać się, dzielić się i mieć współczucie - jest na prawdę istotą ludzką. Wnikają do niego pierwsze promienie słońca.

Na **piątym** poziomie - visuddhi - miłość staje się co raz bardziej pełna medytacji, co raz bardziej pełna modlitwy.

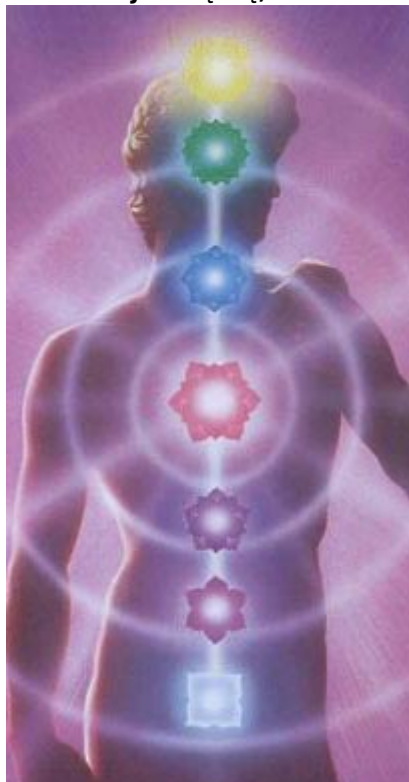
Na **poziomie szóstym** - ajna - Miłość nie jest już relacją z innym człowiekiem. Nie jest nawet modlitwą - stała się stanem istnienia. Teraz przypomina to stan, jakbyś był Miłością. Energia sama jest Miłością i nie możesz żyć inaczej. Miłość to naturalny przepływ ; tak jak oddychasz , tak kochasz. Jest to stan bezwarunkowy.

Siódmy poziom, to sahasr - dotarłeś do domu.

Wszystkie te poziomy można porównać do instrumentu o siedmiu strunach, na których każdy człowiek gram melodię swego życia. Od tego jak nastroimy nasze struny i jak ich będziemy używać zależy piękno melodii naszego życia. Nie ma lepszych i gorszych strun, wszystkie one są potrzebne do pełnego człowieczeństwa. Tylko od nas zależy czy zechcemy świadomie poznać nasz instrument i grać piękne, harmonijne doświadczenia naszego życia.

A każda z czakr, czy każdy poziom ma własny , wibrujący energią kolor, ma też swój niepowtarzalny dźwięk. Tych siedem kolorów to tęcza a dźwięków to gama.

Człowiek jest tęczą, siedmioma kolorami na raz.



W tym jest jego piękno, i jego problem. Człowiek ma wiele twarzy, wiele wymiarów. Jego istnienie jest złożonością. Człowiek jest tęczą, gdyż tęcza daje totalną perspektywę w jakiej można człowieka zrozumieć. Ze złożoności rodzi się harmonia, którą nazywam Bogiem - Boską Melodią.

I tak to jest.

W miłości mego serca Hania

Autor: Hanka Janukowicz

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl